KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 4 MAJA 1933 ROKU. | Nr. 122.
Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Ostatnie szańce socjalizmu niemieckiego

ZWIĄZKI ZAWODOWE PODDANE HITLEROWI.

Jak już donosiliśmy socjalistyczne związki zawodowe w Niemczech uległy przymusowej hitleryzacji. Szczegółowe relacje z tej akcji Hitlera brzmią jak następuje:

BERLIN, 3.5. Oczekiwana akcja przeciwko socjalistycznym związkom zaw. nastąpiła zupełnie planowo na terenie całych Niemiec. Do ostatniej chwili przygotowania do tej akcji utrzymane były w najściślejszej tajemnicy. O godz. 10 przed poł. oddziały szturmowe obsadziły wszystkie gmachy i placówki socjalistycznych zawodówek oraz centralę i ekspozyturę Banku robotniczego. Po odprowadzeniu do aresztu prewencyjnego około 50 przywódców organizacji zawodowych, m. in. szeregu osób, które złożyły deklarację lojalności i po przeprowadzeniu rewizji, pozwolono niższym funkcjonarjuszom wykonywać w dalszym ciągu swe czynności.

Akcją kieruje specjalny komitet dla ochrony pracy niemieckiej, a więc instytucja partyjna.

W dniu 5 bm. odbędą się zgromadzenia robotnicze, zorganizowane przez komitet. Podobnie, jak to miało miejsce w odniesieniu do Stahlhelmu, nie chodzi o zupełne zlikwidowanie związków zawodowych, lecz o wyplenienie wpływów socjal - demokratycznych z organizacji, liczącej jeszcze i dziś ponad 3½ miljona członków. Analogiczne kroki zamierzone są również wobec pozostałych, t.j. chrześcijańskich i t. zw. żółtych związków zawodowych, celem ujednolicenia zawodówek pod kierownictwem narodowo-socjalistycznej organizacji. Ostatecznym celem jest wprowadzenie systemu korporacyjnego, najprawdopodobniej na wzór systemu włoskiego.

Charakterystyczne jest, że socjalistyczne zawodówki zakończyły oficjalny żywot, zanim jeszcze międzynarodówka zawodowa zdobyła się na zajęcie stanowiska wobec oczywistej rejterady organizacyj niemieckich, które widocznie liczyły jeszcze ciągle na względy zwycięskiego hitleryzmu.

BERLIN, 3.5. — Przewodniczący komitetu wykonawczego dla ochrony pracy niemieckiej, dr. Ley, zakomunikował dziś prasie, iż aresztowano wszystkich przywódców zrzeszeń, należących do wolnych związków zawodowych, ponadto dyrektorów banku robotniczego oraz kierowników organów prasowych wolnych związków zawodowych. Liczba aresztowanych czołowych przedstawicieli wolnych związków zawodowych wynosi 50 osób. Chrześcijańskie związki zawodowe, niemiecko - narodowy związek pomocników handlowych oraz związek zawodowy niemieckich urzędników nie zostały dotknięte „akcją sanacyjną".

Równocześnie obłożono aresztem wszelkie konta bankowe czołowych przedstawicieli wolnych związków zawodowych celem zbadania, czy majątki te zostały zdobyte drogą nieuczciwą. Dr. Ley złożył kanclerzowi Hitlerowi dziś po południu sprawozdanie z przeprowadzonej akcji, prosząc go równocześnie o objęcie protektoratu nad wielkim kongresem robotniczym, zwołanym do Berlina na przyszły tydzień.



STHLHELM POD KOMENDĄ HITLEROWCÓW.
Minister Fr. Seldte (fotogr. z boku), komendant Stahlhelmu przystąpił wraz z podkomendnymi do partji hitlerowców. Na rycinie oddział Stahlhelmu defiluje przed nową władzą partyjną.

Wyjazd Schachta
DO WASZYNGTONU.

WIEDEŃ, 3.5. — Jak donosi „Der Abend", wyjazd Schachta do Waszyngtonu łączy się z planem niemieckim niepłacenia długów prywatnych. Wiadomo, że Schacht w komentarzu do ostatniego bilansu Banku Rzeszy dawał już do zrozumienia, że o ile zagranica nie będzie wpuszczała produktów niemieckich, Niemcy będą musiały ogłosić moratorjum transferowe. Schacht ma obecnie w Waszyngtonie przygotować grunt dla moratorjum w tej formie, aby sprawa krótko i długoterminowych długów była omawiana na konferencji światowej w Londynie.

POWSTANIE
W TURKIESTANIE.

LONDYN, 3.5. — Oficjalna wiadomość, nadeszła dziś z Kaszgaru we wschodnim Turkiestanie, potwierdza niesprawdzoną dotychczas pogłoskę o zajęciu miasta Jarkand przez powstańców muzułmańskich. Powstańcy podczas zajęcia miasta postępowali z niebywałem okrucieństwem. Zabili oni 200 Chińczyków oraz spalili na stosie wszystkich chińskich funkcjonarjuszów urzędowych. Akcja powstańcza rozszerzyła się również na inne części prowincji Hsin-Czan. Załogi chińskie są zbyt słabe, aby zlikwidować ruch powstańczy. Prowincja Hsin-Czan leży na wschód płaskowzgórza Pamirskiego i pozostaje pod władzą suwerenną Chin.

Nastroje powstańcze, według źródeł chińskich, podsycane są przez licznych agitatorów komunistycznych. Wiadomości zaś sowieckie stwierdzają, że ruch powstańczy w prowincji Hsin-Czan spowodowany został wskutek brutalnych rządów gubernatora chińskiego oraz że powstanie to jest początkiem wielkiego ruchu powstańczego całej ludności muzułmańskiej, żyjącej w ilości 65 miljonów na terenie Chin.

CYRKOWA POLITYKA
Hitlera i jego zwolenników.

WIEDEŃ, 3.5. Wygłoszoną pierwszego maja mowę Hitlera przyjęła tutejsza prasa nieprzychylnie. Nawet „Neue Freie Presse" przyznaje, że mowa kanclerza przynosi rozczarowanie. Ogólnie spodziewano się — pisze ten dziennik — że kanclerz przedstawi szczegółowy plan czteroletni dla zwalczania bezrobocia, Hitler jednak nic nie dał nowego, znowu tylko podkreślił znaczenie powszechnego obowiązku pracy, żądał powrotu do pracy ręcznej dla wszystkich Niemców, przedstawił wielki program budowy dróg bez wyjaśnienia, jak program ten będzie finansowany. Kanclerz wspomniał przytem, że naród niemiecki nie da się zgnębić, lub zgiąć. Hitler nie mógł, oczywiście — pisze „Neue Freie Presse" — przyznać, że po stronie Niemiec stało się niejedno, co sprzyjało odosobnieniu Niemiec, głównie na polu duchowem.

Niezależnie od własnej krytyki i komentarzy, dzienniki ogłaszają głosy prasy zagranicznej o mowie Hitlera, głosy bez wyjątku bardzo ujemne. „Neues Wiener Tageblatt", omawiając echa mowy Hitlera we Francji, stwierdza z jednej strony oburzenie francuskiej opinji publicznej z powodu demagogicznego traktowania przez kanclerza wielkich poważnych problematów, z drugiej podkreśla ironiczne uwagi prasy francuskiej pod adresem niemieckiej socjal-demokracji. Socjaliści niemieccy poszli teraz — zdaniem prasy francuskiej — ślepo i tłumnie za Hitlerem, tak jak w sierpniu 1914 roku wymaszerowali w ślepem posłuszeństwie i bez protestu do Belgji.

W telegramie z Londynu stwierdza „Neues Wiener Extrablatt": Druzgocący jest sąd „Timesa", który nazwał narodowych socjalistów dyrektorami cyrku, a nie kierującymi politykami.

Powrót Hohenzollernów
w ideologji hitleryzmu.

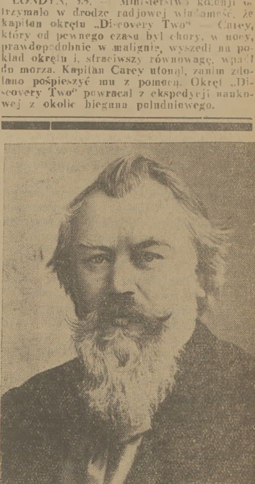
BERLIN, 3.5. — Jedną z charakterystycznych cech taktyki narodowego socjalizmu jest niewątpliwie gra na wszystkich klawiszach. Odnosi się to również do zagadnienia monarchizmu niemieckiego. Jak wiadomo, kanclerz Hitler wyraził się negatywnie o chwilowych widokach restauracji monarchji. To też wraz z zanikiem wpływów monarchistycznego obozu Hugenberga problem ten zdaje się chwilowo tracić na aktualności. Zupełnie niespodziewanie odgrzewa jednak tę kwestję przewodniczący pruskiej frakcji sejmowej i nadprezydent prowincji brandenburskiej, Kube, który na kongresie narodowo-socjalistycznym oświadczył, że partja nie jest zasadniczo wrogiem monarchizmu. Gdyby nie było przewrotu listopadowego w r. 1918, wówczas — oświadczył Kube — narodowi socjaliści pozostaliby wierni cesarzowi. Problem ten może jednak stać się znów aktualny, zdaniem przywódcy narodowo - socjalistycznego, dopiero po ukończeniu rewolucji narodowej. T oświadczenie zbiega się ciekawym zbiegiem okoliczności z wywiadem Benesza, ogłoszonym w „Echo de Paris", w którym czeskosłowacki minister spraw zagranicznych wyraził przekonanie, że kanclerz Hitler pracuje świadomie, bądź też nieświadomie, na rzecz Hohenzollernów.

Roosevelt gościem
NA KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

NOWY JORK, 3.5. — Wedle doniesień korespondentów pism waszyngtońskich, jest rzeczą możliwą, że prezydent Roosevelt weźmie udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej, lecz nie w charakterze delegata, a jedynie gościa. Prezydent powołał do delegacji amerykańskiej Jamesa Coxa, magnata prasowego, b. gubernatora stanu Ohio, b. kandydata na prezydenta przy wyborach w r. 1920.

Tragiczna śmierć
KAPITANA OKRĘTU.

LONDYN, 3.5. — Ministerstwo kolonji otrzymało w drodze radjowej wiadomość, że kapitan okrętu „Discovery Two" — Carey, który od pewnego czasu był chory, w nocy, prawdopodobnie w malignie, wyszedł na pokład okrętu i, straciwszy równowagę, wpadł do morza. Kapitan Carey utonął, zanim zdołano pośpieszyć mu z pomocą. Okręt „Discovery Two" powracał z ekspedycji naukowej z okolic bieguna południowego.



Jan Brahms, sławny muzyk, którego 100-ną rocznicę urodzin będzie obchodził w dniu 7 b.m. cały świat muzyczny.

PROCES J. HUMMERA

jako ilustracja radosnej twórczości.

W korespondencji p. Kownackiego z Wilna pisze „Gazeta Warszawska" z dn. 30.IV Nr. 129 o procesie znanego w Zawierciu dygnitarza sanacyjnego Hummera. Proces ten toczył się przed kilku dniami w wileńskim sądzie apelacyjnym, a oto relacja o nim:

— Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Zublewicz, wójt gminy Wołpiańskiej i sekretarz tejże gminy, Józef Hummer. Akt oskarżenia zarzucał obu dygnitarzom gminnym, iż w latach 1928—30 przywłaszczyli oni kilkanaście tysięcy złotych pieniędzy podatkowych oraz popełnili szereg nadużyć służbowych. Nadużycia te polegały m. in. na tem, iż fałszowano uchwały rady gminnej, protokułując rzeczy, których najprawdopodobniej radni nie uchwaliliby.

Chodziło mianowicie o rzekome uchwalenie opłat na budowę szkół na terenie gminy, zaciąganie pożyczek i t. p. zobowiązań, obciążających znakomicie budżet gminy. Ponadto w akcie oskarżenia znajdujemy bardzo ciekawe szczegóły co do niecelowego i bezpodstawnego szafowania pieniędzmi gminnemi.

W wyniku przewodu sądowego sąd skazał Hummera na dwa lata, a Zublewicza na 6 miesięcy więzienia.

Ale nie chodzi tu o wymiar kary. Chodzi o czyny, popełnione przez wójta i sekretarza, który w naszych warunkach, jest najczęściej moralnym kierownikiem małopiśmiennego naczelnika gminy, a z pewnością okiem i uchem starosty.

Sprawa wołpiańska jest jedną z wielu spraw tak charakterystycznych dla panujących u nas stosunków. Rzecz się dzieje w okresie, kiedy hasło radosnej twórczości rozbrzmiewa po całej Polsce (r. 1928), kiedy genjalni ekonomiści sanacyjni zachęcają do jaknajwiększego rozmachu w wydatkach inwestycyjnych, kiedy magistraty i sejmiki, a za niemi gminy budują najrozmaitsze przedsiębiorstwa, stawiają gmachy, a przedewszystkiem zaciągają pożyczki, czy bezpośrednio w Banku Gospodarstwa Krajowego, czy też czynią to przez Kasy komunalne, nieraz także i kasy Stefczyka. Budżety samorządowe rosną jak na drożdżach, subwencjonuje się kółka rolnicze, towarzystwa sportowe, Związek pracy społecznej kobiet, Strzelca i Bóg jeden raczy wiedzieć jakie organizacje i instytucje.

Trzeźwy nasz kmiotek bardzo niechętnem okiem spogląda na ten rozmach radosnotwórczy, z niepokojem podsumowuje cyfrę rosnących zobowiązań i w miarę sił i możności, za pośrednictwem nielicznych radnych gminnych, którzy ośmielają się zabrać w tej sprawie głos, przeciwstawia się rozdymaniu budżetu.

Jednakże na wójtów ustawicznie wywiera się presję by postępowali w myśl wskazań i haseł, płynących z Warszawy. Iluż to wójtów w tym okresie czasu wyleciało ze swych stanowisk za to właśnie, że nie potrafili przeprowadzić uchwał gminnych, uwzględniających „życzenia" panów starostów.

Ale bodaj większość kierowników gmin wnet się przystosowała do nowego kursu i potrafiła wytłumaczyć panom radnym, że „życzenia" władzy zwierzchniej muszą być dla niej prawem. Byli też i tacy, którzy, krótko mówiąc, wyszachrowali potrzebne uchwały. Bohaterowie naszego procesu potrafili sfałszować aż 14 protokułów posiedzeń rady gminnej, do których wciągali te wszystkie uchwały, jakie im były potrzebne zarówno dla ich własnej potrzeby, jak przedewszystkiem dla pozyskania względów władzy zwierzchniej i zdobycia opinji „dzielnych i sprężystych administratorów".

Nieraz rzeczywiście sytuacja takich wójtów była nad wyraz ciężka. Z jednej strony nakaz zgóry, a z drugiej „upór" panów radnych, którzy ani rusz nie chcą zrozumieć, jakie dobrodziejstwa mogą spłynąć na mieszkańców gminy, skoro uchwali się wszystko, co tylko jest zalecane przez odpowiednie władze.

Niestety, dzisiaj wychodzi na jaw, że owi tępi i niewdzięczni kmiotkowie mieli znacznie więcej zmysłu praktycznego i więcej poczucia odpowiedzialności za gospodarkę gminną od tych, co powołani byli do nadzorowania i opiekowania się samorządem gminnym.



Słońce wiosenne, choć tak późne w tym roku, zaczyna coraz częściej wyzierać zza chmur. Dzieci spuszczają na wodę swoje pierwsze żaglowce, odbywając w fantazji dalekie podróże.

Kraków kolebką PRASY POLSKIEJ.

Początek dziennikarstwa polskiego nie wiele odbiega chronologicznie od czasów powstania prasy na Zachodzie. Już w drugiej połowie XVI w. królowie polscy i hetmani wożą ze sobą wśród obozowych sprzętów przenośne tłocznie drukarskie, na których powstają pierwsze nieregularnie wychodzące druki, przeznaczone dla dworu lub obozującej braci szlachty.

W r. 1661 pojawia się w Krakowie pierwszy numer pisma, które nosiło nazwę „Merkurjusz Polski, Dzieje wszystkiego świata w sobie zawierający, dla informacyi pospolitcy w Krakowie w kamienicy Szoberewskiey na Wendecie dnia 3 Januarji 1661". „Merkurjusz Polski" jest pierwszem w Polsce drukowanem wydawnictwem, pojawiającem się stale w oznaczonych zgóry odstępach czasu, odpowiadającem więc pojęciu dzisiejszej gazety.

Nie znalazł jednak zrozumienia u krakowskiego społeczeństwa pierwszy polski dziennik, toteż po siedmiu miesiącach opuścił niewdzięczne miasto przenosząc się do Warszawy, która wkrótce na polu ówczesnego dziennikarstwa zdystansowała Kraków.

Drugim dziennikiem krakowskim po „Merkurjuszu Polskim" był wydawany od 1697—1698 przez Włocha Pralami'ego miesięcznik łaciński „Mercurius Polonicus", który szybko zakończył swój żywot. Kraków przez kilkadziesiąt lat obywa się bez pisma. Dopiero w latach 1784 i 1785 wydaje Ignacy Groebel w każdy wtorek „Zbiór Tygodniowy Wiadomości w Krakowie". Wreszcie w czasach rozbiorów powstaje „Gazeta Krakowska", która przetrwała niemal do połowy XIX stulecia.

Ostatnią gazetą codzienną wolnego Krakowa był rewolucyjny „Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej", 1846 r.

Krakowowi przypada więc zaszczyt stworzenia pierwszego polskiego dziennika, którego wartości nie umieli jednak ocenić ówcześni obywatele podwawelskiego grodu. Toteż cechą stałych dzienników krakowskich było równie szybkie zamieranie jak i powstawanie.

Wilkins przygotowuje nową wyprawę podwodną.

Podróżnik polarny Wilkins, który w tych dniach przybył do Southampton, oświadczył, że gdy tylko nastąpi powrót wyprawy biegunowej Ellswortha, przystąpi do zorganizowania nowej wyprawy na pokładzie łodzi podwodnej, w której towarzyszyć mu będzie żona.

Wilkins opuszcza wkrótce Southampton udając się do Norwegji, celem oczekiwania Ellswortha i Balchena, z którymi w ciągu lata uda się do Nowej Zelandji. O nowej zamierzonej wyprawie łodzią podwodną, Wilkins oświadczył, że doświadczenia dokonane „Nautilusem" — pożyczonym na cele wyprawy, przez rząd amerykański, były drogocenne, gdyż pozwoliły ustalić niezbędne cechy potrzebne łodzi podwodnej, nadającej się do tego rodzaju wyprawy. Wilkins zamierza rozpocząć podróż, która wynosi około 3.500 klm., z których więcej niż połowa pod skorupą lodową, już z początkiem przyszłego roku. Nowa łódź podwodna według planów Wilkinsa jest już na ukończeniu. Lady Wilkins, która tym razem będzie towarzyszyć mężowi, będzie pełniła funkcje kuchmistrzyni wyprawy.

Tragedja królowej zapałczanej.

Piękna Angielka i Ivar Kreuger.

Dziwne zaiste są koleje losu: przed rokiem król zapałczany Ivar Kreuger, jeden z najgenjalniejszych szarlatanów nowoczesnego życia gospodarczego, dobrowolnie przeciął nić doczesnego swego żywota. Dumny napozór niewzruszony gmach olbrzymiego koncernu zamienił się w gruzy, a wraz z nim przepadło tysiące egzystencyj ludzkich. I podczas gdy świat odczuwa jeszcze skutki tragedji Kreugera, **dopełniło się przeznaczenie kobiety**, która w życiu króla zapałczanego odegrała decydującą rolę, wśród podziwu i zazdrości swych towarzyszek.

Cicho, nieznana nikomu, biedna, pożegnała się w tych dniach dobrowolnie z życiem **Alicja W. Ormrode**. Jedynie najstarsi znajomi tej nawpół zgłodniałej kobiety wiedzieli jak zmienne przechodziła koleje losu, jak runęła z wysokości warunków życiowych, pełnych świetności, bogactwa i piękności.

Jako młodziutka dziewczyna wyszła za reżysera teatralnego. W małżeństwie tem nie znalazła szczęścia i już po krótkim czasie doszło do rozwodu. Niedługo potem Alicja Ormrode zawarła znajomość z bogatym Anglikiem, **któremu kosztowne jej kaprysy, wkrótce się znudziły**. Odprawił ją za wysokiem odszkodowaniem. Za pomocą tych pieniędzy młoda kobieta założyła instytut piękności i **wtedy poznała Ivara Kreugera**.

Kreuger był wówczas dopiero wschodzącą gwiazdą, ale już bardzo bogaty. Zakochał się w olśniewająco pięknej Angielce i namówił ją, by oddała się wyłącznie pod jego opiekę. Jej bogata przeszłość nie przejmowała go. Alicja Ormrode towarzyszyła mu stale w licznych podróżach i przez lata całe nie opuszczała go. W Sztokholmie posiadała luksusową willę z wszystkiemi wygodami, na jakie pozwalało bogactwo jej przyjaciela. Wpływ na Ivara Kreugera był tak silny, że przez pewien czas **podawał ją za legalną małżonkę**. W niejednym zagranicznym hotelu luksusowym na liście gości dawniejsza aktorka figurowała jako Mrs. Freda Kreuger.

Ten romans trwał dopóty, dopóki Kreugre nie poznał północnej piękności, **jasnowłosej Ingeborg Eberth**. Rola Ingeborg w życiu króla zapałczanego jest znana; sama ogłosiła ona niedawno książkę o sobie i Kreugerze. Do jej silnej świadomej celu inteligencji, pełna temperamentu, lecz więcej zmysłowa rywalka nie dorastała. Musiała ustąpić miejsca Ingeborg Eberth.

Piękna Ingeborg była nietylko młodsza od **„zrzuconej z tronu królowej zapałczanej"**, ale widocznie również bardziej oddaną i wierniejszą towarzyszką. Pozostała nią aż do śmierci Ivara Kreugera, który na punkcie kobiet był wszystkiem innem, tylko nie purytaninem, jednak dla Ingeborg żywił zawsze coś w rodzaju uwielbienia.

A Alicja Ormrode coraz bardziej staczała się w dół. Wróciła znów do sceny i jak długo była jeszcze jako taka piękna, przebijała się przez życie. **Potem zaczęła chorować, starzeć się, brzydnąć.** Wielbiciele jeden po drugim opuszczali ją. Alicja stała się pijaczką, dłuższy czas włóczyła się po przedmieściach i wreszcie zamieszkała w kwaterze ludowej. W ostatnich latach zarabiała na utrzymanie zbieraniem szmat, aż niedawno rozczarowana do życia, dawniejsza królowa zapałczana zerwała z doczesnością.

SPORT.

UNJA (Sosnowiec) — POGOŃ (Katowice) 4:1 (3:0).

Unja sosnowiecka rozegrała wczoraj na własnem boisku mecz towarzyski z jednym z silniejszych klubów śląskich, katowicką Pogonią. Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze. Sędziował b. dobrze p. Trzmiel.

O mistrzostwo kl. A.

SOLVAY (Grodziec) — ZAGŁĘBIANKA (Będzin) 4:0 (1:0).

Wczoraj odbyły się w Grodźcu zawody wymienionych drużyn o mistrzostwo kl. A, w których Solvay odniósł zasłużone zwycięstwo. Sędziował p. Śliwa dobrze. Przedmecz rezerw dał wynik **1:2 dla Zagłębianki.**

HAKOACH — ZAGŁĘBIE 4:0 (1:0).

Znajdujące się obecnie w słabej formie Zagłębie uległo Hakoachowi w stosunku 4:0.

C. K. S. — MAKABI 2:0 (1:0).

CKS. odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo nad zespołem żydowskim.

SARMACJA — RUCH 3:0.

Sarmacja uporała się bez trudu z sosnowieckim Ruchem, pokonując go w stosunku 3:0.

BRYNICA — ŚWIT 8:1.

Czeladzka Brynica pokonała w wysokocyfrowym stosunku Świt. Zawody o mistrzostwo kl. B.

Samson (Modrzejów) — Gwiazda (Będzin) 5:2.

PROGRAM RADJOWY

ROBERT CASADEUS — PRZEZ RADJO.

Dnia 5 b.m. o godz. 20.15 w koncercie symfonicznym, transmitowanym z Filharmonji warszawskiej wystąpi jako solista fenomenalny pianista, Robert Casadesus, znany już dobrze na terenie polskim. Artysta odegra własny koncert fortepianowy. W części symfonicznej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga — uwertura do opery „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta, oraz góralski balet p.t. „Harnasie" Karola Szymanowskiego.

CZWARTEK 4 MAJA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Intermezzo muzyczne. 12.30 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — XXV koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.35 — „Kobieta z przedmieścia" wygł. p. Helena Boguszowska. 15.50 — Komunikaty Związku wynalazców. 16.00 — Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej. 16.25 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Odczy (z cyklu „Umiłowanie przyrody ojczystej) p.t.: „Piękno gór" — wygł. prof. Marjan Sokołowski. 17.00 — Koncert chóru urzędników magistratu m. Królewska Huta pod dyr. prof. Stanisława Bieniośka. 17.40 — Odczyt. 18.00 — „Odpoczywajmy, czyli rzecz o wywczasach nauczycielskich" wygł. p. Henryk Ładosz. 18.10 — Muzyka lekka i taneczna. 19.00 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.20 — Komunikaty harcerskie. 19.30 — Feljeton p.t. „Życie literackie" — p. Stan. Adamczewski. 20.00 — Intermezzo muzyczne. 20.10 — Omówienie programu koncertu europejskiego z Finlandji (Karol Stromenger). 20.30 — Transmisja koncertu europejskiego finlandzkiego z Helsingforsu. 22.00 — Kwadrans literacki p.t.: „Żołnierska przygoda" — fragment z książki Jima Pokera (p.t.: „Błękitni rycerze". 22.15 — Wiadomości sportowe. 22.25 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

OBCHÓD 3 MAJA W ZAGŁĘBIU

Siłą tradycji i w roku bieżącym święto 3 Maja obchodziła ludność Zagłębia uroczyście. Wprawdzie obchody tu i ówdzie były mniej okazałe i nie gromadziły takich tłumów, jak dawniej, lecz działo się to skutkiem tego, iż pewne sfery usiłowały i to święto wykorzystać do swych celów, dzięki czemu społeczeństwo zmuszone było odpowiednio ustosunkować się do tych zamierzeń i w obchodach udziału nie brało.

Naogół we wszystkich miejscowościach obchodzono święto 3 Maja według stałego wzoru.

Mianowicie w godzinach porannych odbyły się w świątyniach uroczyste nabożeństwa z kazaniami, a następnie urządzane były pochody, poranki, akademje, zawody sportowe itp. imprezy.

Zbiórki ofiar na Dar Narodowy przyniosły wynik gorszy, niż w latach poprzednich, co jest zrozumiałe ze względu na dotkliwy kryzys i ogólną biedę.

W BĘDZINIE.

Najokazalej obchód święta narodowego wypadł w Będzinie, z uwagi na udział wojska. O godz. 10 rano na dziedzińcu koszar 23 p. a. l. odbyło się nabożeństwo polowe. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Peche, kazanie wygłosił ks. Krawczyński.

W nabożeństwie wzięły udział liczne organizacje ze sztandarami, wojsko i policja. Nabożeństwo zakończyły modły za ojczyznę, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

O godz. 11.30 na ul. Małachowskiego odbyła się defilada wojska, policji pieszej i konnej oraz organizacyj PW.

Defilada wypadła doskonale, wykazując nietylko świetną postawę naszej artylerji, lecz i doskonałe wyszkolenie organizacyj P. W.

W godzinach popołudniowych, prócz zawodów sportowych, w miastach koncertowały na placach orkiestry.

W SOSNOWCU.

Rano w kościele parafjalnym, wypełnionym po brzegi organizacjami ze sztandarami oraz tłumami wiernych uroczyste nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Jankowski, kazanie zaś wygłosił ks. prefekt Ługowski.

Po nabożeństwie uformował się przed kościołem olbrzymi pochód, który przy dźwiękach orkiestr przeszedł ulicą Małachowskiego i 3 Maja przed płytę Nieznanego Żołnierza. Tutaj przemawiał do zebranych kom. Kuźniak, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie defilowały organizacje przysposobienia wojskowego, szkoły, organizacje społeczne itp.

UROCZYSTY APEL poległych żołnierzy 23 p. a. l.

W ubiegły wtorek, t. j. w przeddzień święta 23 p.a.l. w koszarach tegoż pułku w Będzinie odbyła się piękna uroczystość wojskowa, mianowicie uroczysty apel poległych i zmarłych oficerów, podoficerów i kanonierów pułku.

Po bokach rozległego placu w koszarach ustawili się żołnierze poszczególnych dywizjonów, z oficerami na czele a na środku placu ustawiono dwa działa polowe. W roku bieżącym uroczystość pułkowa była dostępna także dla ludności cywilnej, to też na dziedzińcu koszar zebrały się tłumy publiczności, z zainteresowaniem obserwującej przebieg uroczystości. O godz. 8.30 wiecz. zapalono 4 olbrzymie znicze, znajdujące się w rogach placu, poczem nastąpiło przeprowadzenie trąbki srebrnej, będącej w artylerji niejako sztandarem pułku. Za chwilę przybył na plac dowódca pułku p. płk. Rarogiewicz i przyjął raport od dowódcy całości mjr. dypl. Pyszory, a po powitaniu pułku przez p. pułkownika, orkiestra odegrało hasło wojska polskiego. Następnie p. płk. Roragiewicz wygłosił krótkie przemówienie, poświęcane uczczeniu pamięci poległych żołnierzy 23 p.a.l. poczem wezwał oficera ewidencyjnego do przeprowadzenia apelu poległych w służbie oficerów, podoficerów i kanonierów pułku. Po apelu, uczczono poległych chwilą milczenia, a orkiestra odegrała nastrojową pieśń żołnierską „Śpij kolego w ciemnym grobie". Zkolei dowódca pułku, nawiązując do święta pułkowego i pięknej przeszłości 23 p.a.l., wezwał żołnierzy do złożenia ślubowana, iż zawsze wiernie służyć będą ojczyźnie i dbać o honor pułku. Przemówienie swe zakończył p. płk. okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, p. Prezydenta Mościckiego i wodza armji marsz. Piłsudskiego. Po odegraniu hymnu państwowego, żołnierze odśpiewali modlitwę wieczorną, poczem p. płk. Rarogiewicz podziękował cywilnemu społeczeństwu za udział w uroczystości pułkowej. Piękną i nastrojową uroczystość zakończyła defilada, którą przyjął mjr. dypl. Pyszora.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

4 CZWARTEK	Dziś Florjana Jutro Piusa Wschód słońca 4 m. 17. Zachód „ 19 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Biała odaliska.
PALACE: Krew cygańska.
EDEN: Nocne sądy.

BĘDZIN
ŚWIATOWID: Jego ekscelencja subjekt.
NOWOŚCI: Wiara, nadzieja i miłość.

DĄBROWA
WANDA: W cieniu krzyża.
SEZAM: Jego ekscelencja subjekt.
ARS: W cieniu krzyża.

Nieszczęśliwe wypadki
W ZAGŁĘBIU.

Podczas pracy przy likwidowaniu jednego z szybów na kopalni Wiesława w Gołonogu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Tadeusz Sobczyk. Mianowicie upadła mu na nogę szyna, skutkiem czego nastąpiło złamanie kości. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Furman cegielni Zielińskiego w Zagórzu 49-letni Antoni Toka wjeżdżając z cegłą na plac przy ulicy Nowopogońskiej 16 został przyciśnięty do muru, doznając poważnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Mieszkaniec Dąbrowy Józef Laskowski (Łabędzka 11) przechodząc w tych dniach nad torem kolejowym obok więzienia będzińskiego pośliznął się tak fatalnie, że wpadł do głębokiego rowu, doznając poważnych obrażeń.

Pomimo opieki lekarskiej w szpitalu Laskowski zmarł onegdaj wskutek odniesionych obrażeń

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz. wystąpi niezrównany humorysta i bohater filmu dźwiękowego **KAZIMIERZ KRUKOWSKI** wraz z uroczą pieśniarką i królową mody **NINĄ GRUDZIŃSKĄ**. Sympatycznej parze towarzyszy świetny pianista i kompozytor Adam Rapacki. Bogaty i urozmaicony program oraz nazwiska ulubieńców całego kraju niewątpliwie spowodują, że widownia teatru będzie wypełniona doborową publicznością. Bilety wcześniej sprzedaje firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8 tel. 8-24.

W piątek 5 bm. premjera ostatniej nowości pt. „ON I JEGO SIOSTRA", komedja muzyczna w 4 aktach z udziałem pp. Brzozowskiej, Stróżyńskiej, Szczęsnej, Tańskiej, Uścińskiej, Erwana, Grudniewskiego, Nawrockiego, Opolskiego, Orlińskiego, Rylowskiego, Tańskiego i Wojtockiego. Opracowanie sceniczne Zbigniew Opolski. Pełna humoru, pogody, zabawnych sytuacyj i miłych piosenek komedja ta cieszyć się będzie dużem powodzeniem, gdyż artyści dokładają wszelkich starań, aby żywością djalogów i koncertową grą uzupełnić doskonale przez autora ujętą całość. Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2.50 zł. łącznie z dopłatami.

Teatr Polski w Katowicach
MIKOŁJ ORŁOW.

Niebywałą sensacją dla naszej publiczności będzie koncert genjalnego pianisty-wirtuoza Orłowa, którego prasa zagraniczna angielska, francuska stawia na równi z mistrzami świata. Ten jeden jedyny koncert odbędzie się w czwartek dnia 4 maja o godzinie 20 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru.

REPERTUAR.

Czwartek 4.5 — Koncert M. Orłowa.

Piątek 5 b.m. popol. „Przekupka warszawska", wiecz. Występ Krukowskiego i Grudzińskiej.

× **ZMIANY W WYDZIALE ŚLEDCZYM P. P.** Kom. Marjan Magas z Wydziału śledczego P.P. w Sosnowcu objął stanowisko kierownika Wydziału śledczego w Częstochowie. Na miejsce kom. Magusa został przydzielony do Wydziału śledczego w Sosnowcu kom. Gupała z Warszawy.

× **REDUKCJE.** Kopalnia Mars zredukowała z dniem 1 bm. 26 robotników. Jednocześnie wymówiono pracę 260 robotnikom. Przyczyną redukcyj brak zamówień na węgel.

Inteligencja katolicka w sprawach wiary.

Wczoraj wieczorem staraniem Polskiego Stowarzyszenia Katolików z wyższem wykształceniem odbyło się w Domu Katolickim w Sosnowcu liczne zebranie inteligencji z całego Zagłębia aby w obecności bawiącego w parafji sosnowieckiej J. E. ks. biskupa Kubiny wysłuchać dwu bardzo interesujących referatów.

Zebranie zagaił dr. Zahorski, prezes polskiego Stowarzyszenia katolików z wyższem wykształceniem w Sosnowcu.

Następnie referat „O przełomie w duszy inteligencji polskiej w ostatnich czasach" wygłosił prof. dr. Józef M. Święcicki z Krakowa, a referat p. t. „Istota Akcji Katolickiej" wygłosił prof. dr. Emiljan Ostachowski z Krakowa.

Zarówno obaj profesorowie jak i następnie w końcu przemawiający J. E. ks. biskup Kubina, zwrócili uwagę słuchaczy na dokonywujący się na naszych oczach zwrot ku pierwiastkom irracjonalnym, poszukiwanie oparcia w wierze w moce nadprzyrodzone, właśnie bowiem teraz w czasie kryzysu jesteśmy świadkami bezprzykładnej w dziejach klęski pysznej wiary w siłę rozumu ludzkiego, stwarzającego bajeczne udoskonalenia techniczne.

Referaty, poruszające podstawowe zagadnienia naszego bytu, były po zebraniu żywo komentowane. Tego rodzaju zebrania są nietylko akcją misjonarską, ale stanowią również okazję do pobudzenia naszego sennie płynącego życia intelektualnego.

Legendarny wąż morski
ZNÓW NA WIDOWNI.

Zdawało się, iż gospodarka komisaryczna w Będzinie, po kilku niefortunnych pomysłach wysuwanych w początkowym okresie swej działalności, zakończy swój żywot na kontemplacji i zadowoli się „zdobytymi" wynikami pracy.

Tymczasem zaledwie nieco silniej przygrzało słońce, w Magistracie komisarycznym znów ukazał się legendarny wąż morski, w postaci głośnego kolektora kanalizacyjnego, który obecnie nazwano inwestycjami wodociągowo - kanalizacyjnemi.

Kiedy w swoim czasie władze wojewódzkie orzekły, iż przedstawiane przez samorządy projekty robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych są za skromne i trzeba je rozszerzyć.

Magistrat Będzina ściśle zastosował się do polecenia i opracował projekt robót kanalizacyjnych, których koszt obliczono na... 700 tysięcy zł. wychodząc z założenia, iż niema potrzeby się krępować, gdy pieniądze ma dać... Fundusz Pracy. Sprawę tą przedstawiono onegdaj Radzie komisarycznej, która, naturalnie, nie sprzeciwiała się projektowi, wiedząc, że z niego i tak nic nie będzie.

Słowem legendarny wąż morski, tylko jeszcze większy, niż przed dwoma laty, znów się w Będzinie ukazał i będą ludziska mieli chociaż trochę uciechy.

Otwarcie wystawy
„OCHRONA PRZYRODA".

Wczoraj o godz. 5 pop. w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu staraniem kółka przyrodników Seminarjum została otwarta wystawa pod nazwą „Ochrona przyrody". Do zebranej na placu szkolnym publiczności pierwszy przemówił dyr. Ledwos w imieniu komisji międzyszkolnej, pod której patronatem wystawa została zorganizowana.

Następnie dwa referaty: jeden o Benedykcie Dybowskim, znakomitym polskim uczonym, z racji setnej rocznicy jego urodzin, drugi o ochronie przyrody — wygłosili dwaj uczniowie seminarjum, członkowie kółka przyrodników. O prof. Dybowskim mówił też dyr. Mazur.

Zkolei po wspólnej fotografji dyr. Ledwos w obecności władz szkolnych z insp. Luchowcem na czele, nauczycielstwa, rodziców i uczniów dokonał przecięcia wstęgi.

Wystawa, na której najważniejszą część stanowią eksponaty profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego W. Szafera, jest rzeczywiście interesująca i da niewątpliwie nauczycielstwu okazję do zapoznania młodzieży ze sposobami ochraniania piękna przyrody przed siłami niszczycielskiemi.

Na osobne uznanie zasługują eksponaty, wykonane przez uczniów seminarjów.

W czasie uroczystości otwarcia wystawy grała sprawnie orkiestra seminarzystów.

Napad bandytów
NA PLEBANJĘ.

Onegdaj wieczorem na plebanję w Myszkowie wtargnęło dwóch bandytów.

Jeden z rabusiów stanął we drzwiach, drugi zaś wszedł do pokoju, gdzie znajdował się ks. proboszcz Kałuża z ks. wikarym Panasem i p. Kubińskim.

Bandyta zażądał wydanie pieniędzy kierując w stronę ks. proboszcza lufę rewolwerową.

Gdy ks. proboszcz oświadczył że posiada tylko 20 zł., bandyta po sprawdzeniu oświadczył, że pieniędzy tych nie zabierze, poczem wraz z kolegą ulotnił się.

Zarządzony pościg nie dał wyniku.

× **NAGŁY ZGON.** Mieszkaniec Zawiercia 70-letni Mordka Herszlik Isakow (Nadrzeczna 4) zmarł nagle wczoraj w nocy na dworcu kolejowym w Dąbrowie. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Przyczyną zgonu udar serca.

× **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** Służąca dr. Budzyńskiego zamieszkałego w Sosnowcu skradła kasetkę z biżuterją oraz 1000 zł. gotówką, poczem ulotniła się w niewiadomym kierunku. Odszukaniem służącej - złodziejki zajęła się policja.



Jedna z sal muzeum Jana Brahmsa, znakomitego kompozytora, otwartego w Wiedniu z okazji 100-nej rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 7 b.m.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

48

— Nie — w-wiem — wyjąkałam, starając się sobie przypomnieć okoliczności towarzyszące wystrzałowi. — N..nie mam pojęcia, kiedy się te drzwi otworzyły. Przypuszczam, że w momencie wystrzału, ale nie widziałam... Z drugiej strony jestem nielogicznie pewna, że gdyby ktoś wyszedł z tych drzwi i pomknął ku schodom prowadzącym na galerję, albo w stronę kuchni, tobym go zobaczyła.

Patrzył na mnie długą chwilę.

— A jednak słyszała pani głosy w pokoju Frawley'a, przedtem zanim nastąpił wystrzał. Killiama drzwi są najbliższe, Barre'a znajdują się z drugiej strony, przedzielone szerokością łazienki. Czy pani jest pewna, że morderca nie mógł wpaść w jedne lub drugie. Miałby niedaleko.

— Jestem pewna — odparłam z naciskiem.

Zrobił zawiedzioną minę, przesunął ręką po włosach, sięgnął z roztargnieniem do kieszeni piżamy, zmieszał się i opuścił rękę.

— Najprawdopodobniejszy jest Barre — mruknął. — Chociaż drzwi do jego pokoju przez łazienkę były zaryglowane od strony pokoju Frawley'a Przecież nie mógł ich zaryglować od zewnątrz. Takie drzwi jak te — z samych bali... a i rygle mocarne. Co za głupia myśl! — obruszył się sam na siebie Od zewnątrz mała żelazna klamka, a od wewnątrz — rygle. Nie mogłem nawet zamknąć na klucz drzwi od Frawley'a od strony łazienki, bo od wewnątrz nie da się to zrobić.

— Nie ma się pan czem trapić — rzekłam kwaśno. — O ile wiem, nikt się nie kwapi składać wizyt temu biedakowi. Co mi za przyjemność? Nawet pies trzyma się zdaleka.

— Ale nie spuszcza oczu z drzwi — szepnął O'Leary. — Czy pani wie, że jego zachowanie przyprawia mnie o ciarki, chociaż nie jestem ani przesądny, ani nerwowy? To jest u niego nienaturalne.... chyba, żeby było aż nadto naturalne. Ten pies wie, co się dzieje.

— Psy wiedzą — odparłam. — Zwłaszcza owczarki są specjalnie wrażliwe na — na rzeczy, które, podług nas, powinny być dla nich niepojęte. Czasami zastanawiam się....

O'Leary wzruszył niecierpliwie ramionami.

— Nonsens, droga pani. Pies nie może być mądrzejszy od człowieka. Ałodo rzeczy. Wiemy o okolicznościach mordu. — Zaczął liczyć na palcach: — Otwarte drzwi, z których nikt nie wyszedł, zaryglowane okno, zaryglowane drzwi od łazienki, niewiadoma osoba na balkonie, ogólne nieprzyznanie się do bezsenności z wyjątkiem pani i Paggi'ego, pióro od wachlarza, potajemne zaręczyny Mabl z zamordowanym, podwójne zniknięcie peruki i listu, który pani skonfiskowała.... — Spojrzał na mnie szczególnym wzrokiem i urwał. Pomimo, że postąpiłam przezornie, było mi wobec niego trochę nieprzyjemnie. — Strzęp koronki od sukni signory Paggi w miejscu, gdzie mógł stać morderca i — i to wszystko. Aha, i sylaba, wymówiona przez umierającego. Co pani o tem sądzi? Jak to brzmiało?

— Mam silne wrażenie, że „Kill". Nie pojmuję, co on chciał powiedzieć. — Zadrżałam i przysunęłam się bliżej do ognia. — Może chciał powiedzieć: „Killian". Tak przypuszcza Paggi. A może zupełnie co innego. Trudno zgadnąć.

— Nie jest wykluczone, że to nie miało żadnego sensu — rzekł O'Leary — No, tego się już nie dowiemy. Bądź co bądź....

Umilkł.

Zapanowało krótkie milczenie. I znów przeżyłam w pamięci tamtą, straszną chwilę. O'Leary patrzył w przestrzeń zadumanym wzrokiem.

— Ale, ale — rzekłam znienacka. — Przed tamtym, pierwszym obiadem podsłuchałam urywek rozmowy między Frawley'em i Barre'm. Nic takiego — uzupełniłam, widząc błysk jego oczu. — Poprostu Barre ofiarował się zamienić na pokój z Frawley'em. — Powtórzyłam treściwie podsłuchane zdania.

O'Leary zapatrzył się w ogień.

— Dziękuję pani... — Nie rozumiem, dlaczego Killian skłamał, że nie słyszał rozmowy w pokoju Frawley'a bezpośrednio przed strzałem — podjął po długiej pauzie. — Jeżeli pani usłyszała głosy przez grube drzwi, to on — przez cienką ścianę...

— Może spał.

O'Leary błysnął oczami.

D. c. n.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem [illegible] w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11, Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIKOWSKI